

№ 57

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
6 m. rob. 2.76 gr.
Odnoś. do dom. 36 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.26 gr.
Pozn Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 26 lutego 1926 r.

LUNA

Arcydzieło słynnej wy-
twórni First National Pi-
ctures w New-Jorku.

Dziewczyna z „Zakazanej dzielnicy”

Sensacyjny dramat życiowy w 8 aktach. „Zakazana Dzielnica” w Singapurze—to miejsce banicji „kobiet z przeszłością” to dzielnica wyrzutków społeczeństwa, to pole za miastem, dokąd zostają zesłane kobiety zbyt swobodnie i lekkomyślnie — a czasem—kobiety niewinne i uczciwe. „Zakazana Dzielnica”—to piekło na ziemi.

W rolach głównych: Doris Kenyon oraz Lloyd Hughes. — Ponadto. Arcywesela groteska ameryk. w 2 akt.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. Bajgelmana

1204-

Dzisiaj wspaniała premiera.



Dzisiaj premiera

Arcydzieło reżyserji Dymitra Buchowieckiego p. t. „Graustark” produkcji 1926 r.

MEZALJANS

Wspaniały romans współczesny. Koncertowa gra wspaniała wystawa, fascynująca treść, składa się na ten niezwykły o wszechświatowej sławie obraz.

W rolach głównych Norma Talmadge i E. O'Brien.

Nad program. JA CHCE DO DOMU, oryginalna komedia w 2 aktach. 1905-

Początek o g 5-ej ost. seans o 10 ej. — Obraz wytwórni i własny, First National Pictures New York—Warszawa

Godna odpowiedź prezesa min. na intrygi niemieckie.

Z chwilą wejścia Niemiec i Polska musi otrzymać miejsce w Radzie Ligi Narodów.

„Nie wolno stwarzać nowych przywilejów kosztem bezpieczeństwa innych.

Warszawa 25-2 (pat)

Posiedzenie Sejmu w dniu 25 lutego 1926 r.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu przewodniczący wicemarszałek Sejmu Pluciński zakomunikował izbie, że poseł Łanicucki zrzekł się mandatu, a na jego miejsce wchodzi poseł Warszawski (komunista), który jednocześnie złożył ślubowanie.

EXPOSE P. MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Przy pierwszym czytaniu ustawy o ratyfikacji traktatu gwarancyjnego między Polską a Francją oraz traktatu arbitrażowego między Polską a Niemcami, podpisanego w Locarno, w dniu 1 grudnia 1925 roku, zabrał głos prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński, który wygłosił następujące przemówienie:

„Mam zaszczyt złożyć do ratyfikacji Wysokiej Izby traktat gwarancyjny polsko-francuski i traktat arbitrażowy polsko-niemiecki. Dokumenty powyższe stanowią część składową traktatu locarneckiego. Znaczenia tych aktów stoi w stosunku do wagi i doniosłości wielkiego problemu międzynarodowego, który znalazł w Locarno swoje częściowe rozwiązanie.

FUNDAMENTALNE PODSTAWY POKOJU.

Traktat wersalski wskazuje drogę w rozbrojeniu, albowiem zbrojenie ustawiczne i wzrastające potęguje niebezpieczeństwo wojny i zbliża jej wybuch, ale

niema rozbrojenia bez bezpieczeństwa

i oto w roku 1924 w Genewie Zgromadzenie Ligi opracowuje plan na trzech fundamentalnych oparciu — podstawach: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie.

Wielkość, uniwersalność tego programu przed stawia w praktyce trudności, żeby się stał wspólnym, ogólnie obowiązującym kodeksem prawa międzynarodowego. Myśmy byli tego planu gorącymi zwolennikami i pozostajemy jego idei przewodnich przekonanymi rzecznikami. Locarno jest kompromisową formułą, stojącą na twardym gruncie traktatu wersalskiego, czyli paktu Ligi Narodów, a rzeczywistością w części idee ogólne protokołu genewskiego przez wprowadzenie w obowiązujące życie międzynarodowe sądownictwa rozjemczego, i znakomicie przez to zmniejszające możliwość wojen a ułatwiające w razie jej wybuchu niewątpliwe piętnowanie tejże wojny winowajcy, postawionego pod pręgierz sprawiedliwości międzynarodowej.

GWARANCJA BEZPIECZEŃSTWA FRANCJI.

Prócz idei naczelnych protokołu drugim ośrodkiem, około którego rozbudowywała się struktura locarnecka, była dawna obietnica, dana Francji w czasie konferencji pokojowej przez Anglię, zagwarantowania Francji jej tylekrotnie wojną nawiedzanej granicy.

Wszystkie gwarancje, zwiększające bezpieczeństwo Francji, witamy z poczuciem głębokiej i

szczerzej radości, ale gwarancje, któreby były zamknięciem Francji, uzależnieniem jej od obcej woli, wówczas, kiedy na mocy istniejących traktatów i w myśl wielkich naczelnych jej interesów państwowych i potrzeb ideowych chciałyby się solidaryzować z losem zagrożonej Polski, za niemożliwe w interesie naszym obopólnym, w interesie sprawiedliwości i w interesie pokoju ogólnego. To też rozumiał sytuację prezydent Briand, to też dzisiaj, przedstawiając izbie francuskiej traktaty w Locarno, może w uzasadnieniu stwierdzić.

FRANCJA MA PRAWO SWOBODNEGO INTERWENIOWANIA NA RZECZ POLSKI.

„Można powiedzieć, że wszystkie przewidziane niżej przepisy pokrywają się z wszelkimi mogącymi nastąpić ewentualnościami. Jeśli np. Polska została zaatakowana (bez prowokacji z jej strony), art. 16 paktu daje nam prawo przyjęcia natychmiast z pomocą naszemu sprzymierzeńcowi, jeśli Niemcy zamiast poddać spór arbitrażowi, pogwałcą swoje zobowiązania, które zaciągnęły, podpisując traktat arbitrażowy z Polską i wystąpią z orężem w rękę, wtedy ma również zastosowanie art. 16 paktu jeśli decyzja powzięta celem uregulowania jakiego sporu nie zostanie przyjęta przez Niemcy i Polska zostanie zaatakowana, art. 15 alinea 7 paktu daje nam również prawo interwencji. Wobec tego, aczkolwiek uroczyste zobowiązanie obu krajów wyklucza ewentualność bezpośredniej wojny francusko-niemieckiej, nasza swoboda interwenjowania nie jest skrepowana przez żadne inne przeszkody, jak tylko te, które wynikają dla wszystkich państw, członków Ligi Narodów, z istnienia paktu Ligi Narodów i zasad wyluszczonej w art. 11 do 16.”

Przepisy powyższe

zapewniają natychmiastową wzajemną pomoc, a nawet w razie prowokowanego i jawnego zbrojnego pogwałcenia granic bez czekania na uchwałę Rady Ligi, uzupełniają umowy między nami, a Francja zawarto, nie mając za celu ich zniszczenia.

KINO

Dom Ludowy

ul. Przejazd Nr. 34.

Dla młodzieży dozwolone.

Od piątku dnia 26 lutego i dni następnym wyświetlany będzie przez ekny film p. t.

„**Wierna Rzeka**” — potężny obraz historyczny w 7 aktach osnuty na tle słynnej powieści Stefana Żeromskiego.

Ze względu na wysoką wartość artystyczną obrazu pod względem wykonania oraz przepięknej treści, osnutej na tle walki o wolność narodu polskiego, każdy Polak winien film ten zobaczyć. Ceny miejsc na wszystkie pierwsze seanse od 4 pp w sobotę od 3, a w niedzielę od 2, każde miejsce 40 groszy.

POLSKA CZYNNIKIEM RÓWNOWAGI EUROPEJSKIEJ.

Doniosłość aktów locarnieńskich polega na tym, iż wszystkie one stanowią razem jedną prawną i polityczną całość niewypowiedzianą samodzielnie, ale zależnie od uchwały Rady Ligi, w razie gdyby takowa uchwalila, iż znaleziony został inny lepszy system, gwarantujący bezpieczeństwo ogólne. Polska stanęła w rzędzie tych państw, które postanowiły, stojąc na gruncie traktatów, zapewnić pokój przez

pokoju rozwiązywanie konfliktów czyli gruntowały system równowagi europejskiej w przyszłości.

Znanym nam jest zarzut, iż Locarno było zbyt sztywne wobec istnienia traktatu wersalskiego, ale akta locarnieńskie, nie są niczem innym, jak wprowadzeniem w życie myśli przewodnich, zawartych w pakcie Ligi Narodów i doprowadzeniem ich do połowy drogi, a może i bliżej do celu, który sobie ludzkość wyznaczyła w historycznych dokumentach protokołu genewskiego.

CZEM JEST LOCARNO DLA POLSKI?

Dla Polski jest Locarno międzynarodowym uzgodnieniem prawa wzajemnego Francji i Polski do przystąpienia sobie z pomocą w razie niespokojnego skądinąd, ataku, jest postawieniem lojalnego, jasnego stosunku Polski do Niemiec na gruncie przez politykę angielską, zrozumianym, do potrzeb polityki francusko-angielskiej dopasowanym, nasze bezpieczeństwo gwarantującym, czyli odpowiada wielkim celom prawdziwą powagą swego zadania rozumiejącej polityki zagranicznej Polski.

ANGLJA A TRAKTATY LOCARNIEŃSKIE.

Wiara w jasną politykę angielską na kontynencie jest potężnym faktorem utrwalenia pokoju w tej polityce, która, zmniejszając niepewność ogólną, wzmacnia zaufanie i solidarność narodu do wiary, stwarza możliwość współpracy. Te politykę uzmysławia od Locarna Chamberlain, reprezentujący w doskonałym stopniu geniusz swojej rasy praktycznej, słownej, zbyt pojętej, żeby cofać się przed trudnościami i zwracać z drogi, prowadzącej do raz obranego celu. Jeśli mówię z takim naciskiem o Anglii, o zbliżeniu naszej polityki do Anglii w Locarno, to dlatego, iż widzę w tym punkcie Europy jeden z głównych filarów pokoju locarnieńskiego, jeden z decydujących elementów, dający rozwojowe możliwości umowy locarnieńskiej, jedno z głównych zabezpieczeń przed rozdzieleniem się Łodzi locarnieńskiej, której przysięga niejedną ręką odinać i to walcząc ze wzburzoną falą.

PRZEŁOMOWA CHWILA W DZIEJACH EUROPY.

Traktaty w Locarno są niczem innym, jak rozszerzeniem zasad paktu Ligi Narodów, to też logiczną konsekwencją ich podpisania musi być wejście Niemiec do Ligi Narodów.

Ta chwila jest przełomową w dziejach Europy powojennej i wielką próbą życia, na którą jest wystawiona sama Liga Narodów, jest ona konieczną i nieodzowną, jak koniecznym i nieodzownym dla życia Ligi Narodów jest jej stopniowy rozwój w kierunku uniwersalności, jak niezbędną jest konieczność wyjścia z kresu zbrojnego pokoju przez próbę rozbrojenia moralnego.

Wejście Niemiec do Ligi może i powinno być jeśli nie ułatwieniem pracy w łonie Ligi to w każdym razie umocnieniem działalności Ligi przez przeniesienie w jej łono wszystkich ważnych, drażliwych i ciężkich problemów, wymagających rozważnego, spokojnego i beznamyślnego załatwienia.

Problem ten będzie przedmiotem rozważań w Genewie. Próbiezaniem ich będzie rekonstrukcja Rady Ligi. Niemcy otrzymują w niej miejsce. Miejsce, zaplanowane w myśl art. 4 paktu Ligi Narodów dla wielkich mocarstw sprzymierzonych.

KTO MA PRAWO DO MIEJSCA W RADZIE LIGI.

Co znaczy ten tekst, formalnie jest jasnym. Co oznacza jego brzmienie — duchowe jest niewątpliwem. Wielkim sprzymierzeńcem w duchu Ligi Narodów nie jest ten, który zwykł mieć lub może łatwo wyczarować największą

ilość armat i karabinów maszynowych, najwięcej wyprodukować największą ilość aeroplanów, bomb z gazami trującymi,

też wypróbowany w historii bojownik w imię wielkich hasel demokracji i wolności ludów; tych dwóch podstaw niewzruszonych, na których się opiera Liga Narodów. Podpisujący Traktat Wersalski podpisywali go w powyższym rozumieniu, i jeśli pakt locarnieński usprawiedliwia pod względem obsady Rady Ligi odmienną i szerszą interpretację, to tenże sam pakt locarnieński czyni koniecznym zwrócenie uwagi na interesy przez pakt Ligi Narodów gwarantowane, przez nową interpretację zagrożone, wymagające w interesie pokoju współczesnego, uwzględnienia.

Po Locarno świat niema się dzielić na wrogię obojętne nie powinno być zwycięzcy i zwyciężonych, zgoda, ale sprzymierzeńcem wielkich idei Ligi Narodów nie staje się z dnia, na dzień.

POLSKA MUSI OTRZYMAĆ MIEJSCE W RADZIE LIGI.

Dla nas interpretacja praktyczna duża paragrafu 4 nie może być inna, jak współczesna i równorzędna obecność Polski w Radzie Ligi w chwili wejścia Niemiec. Nie pragniemy tam być, aby się opiekować obywatelami w innych krajach, brać w nasze ręce rządy wolnych miast, ani starać się o mandaty kolonialne. Chcemy tam być, aby wzmocnić obóz wierzących w Ligę Narodów, jako forum na którym bezstronnie i bez uprzedzeń badano i załatwiane będą drażliwe sprawy w myśl sprawiedliwości opartej na prawie, jedynej gwarantki pokoju. Było sprawiedliwym i słusznym, mądrym i koniecznym by zakończyć okres, w którym byli zwycięzcy i pobici, ale jeśli Locarno miało położyć kres podziałowi, który jętrzył stosunki międzynarodowe w Europie, to nie miało i nie może bez niebezpieczeństwa stwarzać w Europie przywilejów nowych kosztów bezpieczeństwa innych. Nie zapominać, iż Locarno jest etapem na drodze do urzeczywistnienia potrójnego celu:

Mówiąc o aktach locarnieńskich, zatrzymałem się nad ich duchową treścią, nad głębokim znaczeniem, nad wielkimi konsekwencjami, które je zrodziły, nad niebezpie-

czeństwami, które zawierają. Uważam, iż przez te umowy interesy nasze bezpośrednio są jasne i niedwuznacznie zawarowane, wielkie interesy naszej polityki w przyszłości są zagwarantowane. Lecz umowy locarnieńskie są jeno formułami prawnymi; czy za nimi pójdzie życie, czy duch locarnieński objawi się w czynach, przy jakich walkach, przy jakich tarciach, przy jakich zmaganiach, trudno przewidzieć.

Po przemówieniu pana prezesa Rady ministrów przewodniczący zakomunikował, że wpłynął wniosek o odesłanie ustawy bez dyskusji do komisji.

WRZAWA I BICIE W PULPITY.

W sprawie formalnej zabrał głos poseł Chrucki, który sprzeciwił się odesłaniu bez dyskusji ustawy do komisji.

Przystąpiono do głosowania wśród wielkiej wrzawy na ławach mniejszości i komunistów.

Izba uchwaliła wniosek co znowa spowodowało wrzawę.

Wśród ciągłego bicia w pulpity przystąpiono do 2-go punktu porządku dziennego, a mianowicie, pierwszego czytania ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego.

Wrzawa trwała około pół godziny. Wreszcie wicemarszałek Płuciński przerwał posiedzenie, oświadczając, że zwoła komisję regulaminową, aby rozpatrzyć, czy podczas jego przewodnictwa zaszło jakieś uchylenie regulaminowe.

Przerażające katastrofy żywiołowe.

Trzesienie ziemi. — Pożar lasów. — Ewakuacja miasta.

Ateny 25-2

Wyspa Kos, nawiedzona została katastrofalnym trzesieniem ziemi. Wioska Antimachia została kompletnie zniszczona, Ogółem runęło 600 domów, 60 osób zostało rannych, dwie zabite.

Londyn 25-2

Ołbrzymie pożary lasów, które już od szeregu dni sieją katastrofalne spustoszenia na wielkich przestrzeniach Australji, trwają w dalszym ciągu i nawet potężnieją. Obecnie płoną także olbrzymie sterty zboża. Straty w spalonym zbożu obliczają, dotych-

czas na 250 tysięcy funtów szterlingów. Fala pożarów lasów zbliżyła się już półtora kilometra odległości od Queenstown. Kobiety i dzieci otrzymały rozkaz ewakuowania miasta. Wielka ekspedycja straży ogniowej, wysłana przed kilku dniami z Queenstown, do tej pory nie powróciła. Zachodzi obawa, że ekspedycja została odcięta przez wybuch pożarów na bliższej linii.

Melbourn 25-2 (pat)

Pożar zniszczył wielkie magazyny zboża w Sunshine. Szkody wynoszą około 250.000 funtów.

WARSZAWSKA GIEKDA OFICJALNA

z dnia 25 lutego 1926 roku.

WALUTY:

Dol. St. Zjedn. 7,75

DEWIZY:

Londyn 37,75

Nowy Jork 7,75

Paryż 28,30

Praga 22,88

Szwajcaria 143,80

Wiedeń 108,80

AKCJE:

Batnk dyskontowy 4,70; Bank handlowy 1,65 Bank Polski 63,00 Bank Zw. sp. zar 4,00 Cerata 0,35; Spiess 2,20; Chodorów 3,90 Częstocice 0,95; Warsz. Cukier 2,30 Firley 0,35 No bel 1,45; Węgiel 2,40 Fitzner 1,30; Cegielski 7,40; Lilpop 0,63; Modrzejów 2,20 Norblin 0,82 Ostrowiec 4,95 Parowozy 0,23;

Pocisk 0,65; Rohn 0,15 Rudzki 0,90 Starachowice 0,90 Zawiercie 7,80; Żyrardów 8,50 Borkowski 0,50; Syndykat 1,08, 1,02; Żegluga 0,97

—oOo—

TABELA WYGRANYCH LOTERII PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w osiemnastym dniu ciągnięcia 5-tej klasy państwowej loterii klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 15,000 zł. Nr. 49749.
Po 5,000 zł. Nr. 46819.
Po 3,000 zł. na N-ry: 9425 13893 42568.
Po 2,000 zł. Nr. 28011.
1,000 zł. na N-ry 13814 40673.
Po 600zł na N-ry: 3320 8803 19087 20671 44595 44345 4445 44507 46333 49706 50895.
Po 500 zł. na N-ry: 1810 1973 4187 18388 23247 26142 27975 29604 33750 33285 42733 45023 46790 48904 51670 51882 56121 61859 63669.
Po 400 zł. na N-ry: 721 3425 4278 6477 8314 9587 11272 12977 13066 13349 14526 18469 21018 21615 21976 23954 24617 24671 25269 25547 28063 30516 30980 31522 32646 34156 36679 73280 41162 41965 45248 45940 45886 48004 48939 49802 53465 56795 56800 56856 57305 57334 57347 58521 60375.

Dlaczego u nas motłochowi wszystko wolno?

Ze wszystkich stron ciągle się słyszy utyskiwania na rząd, na ministrów, na nazelników i t. d.

Nic nie robią — niczego nie przewidzą, niczemu nie zaradzą i t. d. — dookoła Wojtek.

Ale weźmy odwrotną stronę medalu, i przyjrzyjmy się zbliżonym warunkom pracy tych ludzi.

Pułkownik Ganczarski, b. szef wojskowego sądu, okręgowego w Łodzi, podał się do dymisji.

Do kroku tego zmusza go niesprawiedliwe traktowanie pod wpływem zarzutów partii lewicowych, nie mogących wybaczyć pułk. Ganczarskiemu pracy wśród związków harcerzy, hallerczyków i na polu narodowym.

Za każdym podmuchem nieprzychylnych mu kół, spychano go coraz niżej, wreszcie uczyniono zeń zwykłego referenta w departamencie sprawiedliwości M. S. Woisk.

Wine tego ponosi szef powwyższego departamentu gen. Gruber, czuły zawsze na opinie kół lewicowych, dopuszczający, że na zmiany personalne wpływają czynniki poza wojskowe. Urzędowanie gen. Grubera nada się do szerszej krytyki.

Kiedy zeszłego roku komunista Engel zabił zdradziecko funkcjonariusza policji — a władze miejscowe dla zabezpieczenia życia innych funkcjonariuszy, wymogły poprostu na chwiejnych i bez charakteru ministrach w Warszawie zatwierdzenie wyroku śmierci — wtedy w naszym polskim Manchesterze, czy też Manchesterze „od naszych” zrobił się srogi gwałt.

Posłowie socialistyczni latali od ministra do ministra, Thugutt latal do Warszawy na całym świecie — pragnąc ocalić bolszewickie niewiniątko.

Nie wspominamy tu o żydach, i eks-presowych wyznach postępowcach, którym się zdawało że Engel powinien by dostać „Virtuti militari” i gleit do Rosji, gdzie zostałby gubernatorem w Odesie.

Rezultaty, nie daly na siebie długo czekać — ministra Wyganowskiego obalono przy pierwszej okazji, wojewoda Rembowski — przeniesiono — a inni „jeszcze żywi” przedstawiciele miejscowych władz musieli się grubo tłumaczyć z zabójstwa „Bogu ducha winnego” Engla.

Komedvika — aczkolwiek w mniejszej podziałce powtarza się i dzisiaj, a to z okazji pogrzebu „zasłużonego działacza” komunizmu, jakim był Rychliński.

Początkowo socialista, potem komunista, przewrotowiec i par excellence bolszewik który odsiadywał nieraz w więzieniu za sowieckie machinacje zrobił co mógł najlepsze — dla Ojczyzny i... umarł.

Ponieważ Polskę w obecnych czasach, nie stać na innej miary bohaterów jak Engel lub Rychliński — więc oczywiście P.P.S., pro wadzona na żydowskim pasku urządziła mu nietyle wspaniałych pogrzebów ile głośną manifestację.

Jesteśmy zdania że robienie ze śmierci jakiegokolwiek człowieka krzykliwej manifestacji — jest wprost bezczelnością i chamstwem, a który jedynie stać nasze partje polityczne.

Człowiek odchodzi w zaświaty, w nieznana zamglona dal — skąd niema powrotu, rozumiemy dokładnie ból i smutek najbliższych, którzy nie uirza nigdy ukochanego człowieka, a tu czerwone sztandary, napisy „Niech żyje rząd robotniczo włościański”, „Precz z rządem!”, „Śmierć wrogom proletar-

jatu!” „Zadamy otworzenia fabryki Poznańskiego!” „Niech żyje angielska sobota!”

„Hańba!”

Zamiast pełnego powagi i skupienia „Requiescat in pace” ordynarna pieśń zemsty i „Nadejdzie jednak dzień zapłaty...”

I to wszystko wtedy, kiedy — w mieście jest koło 70-ciu tysięcy ludzi bezrobotny, kiedy lada iskra może wywołać nieobliczalne następstwa, kiedy łatwo rozpaść pożar — który potem trzeba zalewać potokami krwi.

Dlatego też zarządzenia p. wojewody Darowskiego i prokuratury łódzkiej, które nie dopuściły do takich skandali jak w Kaliszu, nie dopuściły do krwi przelewu, zasługują na najwyższą pochwałę i na odznaczenie.

Tymczasem...

Tymczasem i wojewoda i inni urzędnicy byli wzywani do Warszawy do „tłumaczenia się” a obecnie znowu ma przyjechać komisja ministerjalna, która będzie badać „przestępstwa” miejscowej administracji...

Była lub będzie interpelacja, różnych Misiolków, Matolków, Kopcińskich, Rosenblatów... blumów, ...bergów Dwojry Samochód i innych przedstawicieli Wielkiego Chama — którzy uważają że władze administracyjne Rzeczypospolitej są jedynie po to aby szły na pasku ich, więcej niż podeirzanym, interesów...

Tych przykładów moglibyśmy przytoczyć tysiące. Energiczniejszy wojewoda, sta-

rosta, urzędnik policji l. t. p. jest dotąd „tolerowany” na swoim stanowisku — póki się wypadkiem nie narazi tłumowi, chcącemu włamać się do Magistratu lub wtargnąć do cudzych magazynów.

A w rezultacie degradacja, przeniesienie, dymisja lub inne tego rodzaju przewymnożenia, za służbę w obronie ładu i porządku w naszej Polsce.

A potem ogólne niezadowolenie i narzekanie: nie mamy ludzi, nie mamy energicznych charakterów: kto nami rządzi, dlaczego to gdzieindziej w Europie...

Gdzieindziej w Europie, niema takiego motłochu, jak u nas, i niema takiej indolencji i marazmu charakterów jak u nas, gdzie wszyscy pozwalają sobie obcyć pluć w kase i na wszystko kiwają palcem w bucie, pocieszając się stereotypem „Jakoś to będzie!”

Ale czy przy takich stosunkach przy takich rządach, i wobec tak silnego sąsiedza jak Niemcy Polska może się ostać?

Czy może mieczak, walczyć z opancerzonym krabem?

Nasza słabość i nasze przeklecie niedołęstwo i służalcza uniżoność przed motłochem co zwieny „demokracją” sprawia to że dzieci nasze przeklinać nas będą — bo dzisiaj my pracujemy na to aby oni byli jak ojcowie nasi w niewoli.

A. S.

Rewolta syryjska.

p) Poufne posiedzenie komisji mandatowej poświęcone są rozważaniom nad sprawozdaniem rządu francuskiego w sprawie mandatu Francji w Syrii. Sprawozdanie Francji zawiera w pierwszej swej części ogólne wyśnienia, nie ukrywające niczego z obecnego położenia w Syrii. Rząd francuski, wykazuje na wstępie, jakie były przyczyny agitacji politycznej oraz wydarzeń wojskowych w Syrii. Sprawozdanie przypomina, że okres pierwszych sześciu miesięcy 1925 roku upłynął w zupełnym spokoju i dopiero pod wpływem wypadków w Marokku zaczęło ujawniać się wrzenie wśród szczepów kraju Dżebala. Wydarzenia więc marokańskie wpłynęły pośrednio na rozbudzenie wrzenia w Syrii.

W dalszym ciągu sprawozdanie stwierdza, że Francja dąży do zgody, która chce zawrzeć na następujących warunkach:

Unia z Syrią na gruncie ekonomicznym oraz czasowa opieka wojskowa. Druga część sprawozdania wykazuje, że przed wydarzeniami rewolucyjnymi dobrobyt Dżebalu wzrastał nieustannie. Trzecia część sprawozdania przedstawia bardzo obiektywnie sprawę wojskową oraz konflikt z gen. Sarraillem. Sprawozdanie tłumaczy, że akcja wojskowa była konieczna i że została zarządzona w chwili ostatecznej ponieważ groziło niebezpieczeństwo życia nawet samemu wysokiemu komisarzowi.

—oO—

MIGAWKI REPUBLIKANSKIE.

Redukcja oświaty na rzecz reformy rolnej.

FUNDACJE NAUKOWE NIE SĄ PRZYJMOWANE PRZEZ MIN. OŚWIATY.

Uchwalona reforma rolna jest faktem dokonanym. Zasada wywłaszczenia cudzej własności obywateli więcej posiadających na rzecz obywateli mniej posiadających nie każdemu trafia do przekonania. Jednakże ustawa była uchwalona w imię pewnych — mniej czy więcej wątpliwych — interesów państwowych i dlatego należy się z nią pogodzić.

Natomiast zupełnie niezrozumiałe i wprost w kolizji ze zdrowym rozsądkiem jest zastosowanie tej ustawy do majątków publicznych, do własności narodowej.

Jak wiadomo Władysław hr. Zamojski ofiarował swe olbrzymie dobra Kórnickie (pod Poznaniem) na rzecz instytucji oświatowych w pierwszym rządzie na rzecz Krakowskiej Akademii Umiejętności. Ponadto jeszcze dwoje magnatów wielkopolskich uczyniło zapisy na rzecz oświaty: hr. Bogdan Hutten Czapski przeznaczył 6000 mórg na stworzenie funduszu zapomogowego dla uczonych polskich prowadzących badania naukowe; hr. Potulicka cały swój ogromny majątek Potulice ofiarowała na cele propagandy wiedzy katolickiej, ze szczególnym uwzględnieniem uniwersytetu lubelskiego.

Otóż te trzy ogromne fundacje na rzecz oświaty polskiej, mają podlegać narówną z majątkami prywatnymi ustawie o reformie rolnej. Majątki dzięki którym wzrastałaby oświata zostaną podzielone między wysłużonych towarzyszy broni a raczej białą i widel „towarzysza” Kwapińskiego. Nie będzie pieniędzy na oświatę ale będą pieniądze na fundusze strajkowe podczas poważniejszych wypadków w jakich może znaleźć się Polska.

Wobec tego, że ministerstwo reform rolnych nie zgadza się na wyłączenie tych majątków przeznaczonych na oświatę z pod ustawy o reformie rolnej, ministerstwo oświaty musiało darowiznę protektorów oświaty odrzucić.

Aby stało się zadość hasłom demagogicznym: polska wiedza została zubożona.

Czy to nie skandal? Jeżeli więc fundacje państwowe, własność całego społeczeństwa ma iść pod nóż reformy rolnej to czy w takim razie nie należy wszystkich majątków państwowych podać „reformie”.

Jak wisieć to za obie nogi.

Niezwykłe dzieje polskiego Indianina.

Temat do sensacyjnego romansu.

Przed 30 laty. — Napad Indian i porwanie Polki. — Polska modlitwa w indyjskim wigwamie. Indianin polskiej narodowości. — Dzień zagłady. — Dziwne koleje życia. — Cuda w obozie internowanych. Indianin z polskich szeregów staje się kresowym osadnikiem wojskowym.

Na łamach lwowskiej „Gazety Porannej” znajdziemy ciekawą opowieść o „polskim Indianinie”, którego dzieje jakby żywcem wyjęte są z sensacyjnego romansu. Oto, co opowiada o tym osobniku współpracownik wspomnianego pisma:

Życie swojemi pomysłami prześciga niejednorotnie najfantastyczniejsze pomysły najbardziej romantycznych autorów czy reżyserów filmowych.

W niedzielę spotkałem na lwowskim korycie obok „George’a” autentycznego... Indianina, chociaż przynajmniej do narodowości polskiej. Człowieka tego poznałem w czasie wojny światowej, w niemieckim obozie internowanych na Mazurach, żyłem z nim dłuższy czas, polubiłem i częściowo poznałem niezwykle jego dzieje. Wspomniał typ pięknego męża czynny, o smagłej cerze, zębach jak z kości słoniowej, typowym orlim nosie, pięknie zakrojonych uszach i ogólnym szlachetnym rysunku twarzy.

Lat już tyle bawi w Polsce, a polszczyzna jego jak przed 10 laty, więcej niż potworna. Jest to zapewne wynikiem jego samotnego i zamkniętego trybu życia. Twierdzi, że na kresach czuje się jak w sobie, tj. jak wśród Indian przed laty w Ameryce.

Nieoceniony w nim temat dla powieściopisarzy. To też kto chce się doczekać kilku wydań sensacyjnej powieści a posiada literackie aspiracje, niech rusza pod Baranowicze i odszuka naszego bohatera. Ostrzegam jednak, że indyjski mój przyjaciel jest w rozmowie skąpy, a o swych czynach wcale nie lubi rozprawać.

Było to przed laty trzydziestu. Do brata osiadłego w Stanach Zjednoczonych na pograniczu Meksyku wyjechała nauczycielka z Poznańskiego, pan na Laskowska.

Po kilkunastu dniach podróży przybyła na miejsce i zamieszkała na fermie. Były to czasy walki biały z czerwonoskórcami. Dzień każdy obfitował w różne przygody i urozmaicenia. Wszyscy żyli z bronią w ręku.

Pewnego dnia na fermę Laskowskiego napadła wataha Indian z meksykańskiego terytorjum. Zahłodowania puszczono z dymem, mieszkańców wycięto w pień, ocalała tylko z pogromu dzięki swej urodzie młodzianka Laskowska, którą wódz indyjski uprowadził z sobą w niewolę i pojął za żonę. Złotowłosa „miss” zapanowała dosłownie niepodzielnie nad całym szczeplem, a waleczny wódz ubóstwiał ją do szaleństwa.

Po roku powiła syna. Nazwała go Jankiem. W smętnych kotylankach w rodzinnym języku śpiewała o tęsknocie za ojczystym krajem, karmiła swe go Janka baśniami o Polsce, wszczepliła w jego serce miłość do nieznanego kraju, uczyła polskiej modlitwy. Tak był do piątego roku życia. Z tą chwilą Janek, jak przystało na syna wódza, został oddany pod opiekę męskich wychowawców, a tylko wieczorami wpadał do wigwamu matki i powtarzał za nią w dalekim, dziwnym języku słowa pacierza.

Tak dorósł do lat dziesięciu. Biegły był już w kunszcie wojennym i łowieckim, odznaczał się nadzwyczajnym, istnie indyjskim sprytem i nadludzka odwagą. Nic dziwnego, że stał się bożyszczem i sumą walecznego ojca—wódza. Matkę ubóstwiał.

Ponury koniec złotowłosej miss i jej męża.

Pewnego dnia o wczesnym świcie nastąpił w osadzie istny sądny dzień. Z powodu konfliktu z Meksykiem, przekroczyły oddziały Stanów Zjednoczonych granicę i żelaznym pierścieniem otoczyły osadę. Indianie zorientowali się szybko, że niema dla nich innego wyjścia, jak bohaterska śmierć w bitwie.

Zawrzał bój straszny, ponury. Po stronie Indian walczyły nawet kobiety i dzieci, jednak liczebna i techniczna przewaga wrogów krok za krokiem wdzierała się w pozycje indyjskie, siejąc śmierć i zniszczenie. Rozpoczęto walkę na noże i topory. Już tylko garstka walecznych Indian z wódcem w pierwszym zawsze szeregu, wraz z Jankiem, kończyła bój bezradnie, rozpaczliwie. Jeszcze chwila parę, a waleczne piątko przestanie istnieć na świecie. Zrozumiał to wódz. Pojął jasno, że z chwilą jego zgonu ubóstwiana jego małżonka dostanie się w ręce rozjuszonego żołdactwa. Tej hańby on nie ścierpi nawet po śmierci. Pobiegł w stronę wigwamu, porwał swą „złotowłosą miss” — jak ją zawsze

nazywano — przytulił do siebie z rozpaczliwą czułością i całując złote splety włosów, wbił jej nóż w serce. Na scenę tę spoglądał przerażeniami czyma Janek. Ryknął ludzkim głosem i całą siłą chłopięcych ramion rozplatał toporem głowę ojca—wódcy.

W tym momencie wpadli do szafasu Amerykanie. Ubez władniono chłopca, a chcąc wyśledzić tajemnicę dramatu, uprowadzono go w niewolę.

Polski pacierz Indianina.

Mineły znów cztery lata. Dziwaczne losy przyrzuciły Janka z miejsca na miejsce. Prasa rozgłosiła jego historję, nikt jednak nie wiedział, jakiej narodowości była jego matka. Przedsiębiorczy jakiś impresarjo obwoził chłopca po miastach i miasteczkach, gdzie kazał mu się popisować mową indyjską. W rzeczywistości był to pacierz w polskim języku i dzięki temu jeden z polskich emigrantów ks. Kamiński rozpoznał w chłopcu rodaka, zabrał do siebie i wychowywał go przez lat kilka. Z biegiem lat dowiedział się o miejscu rodzinnem matki Janka i odniósł się do drugiego jej brata — nauczyciela w Poznańskim.

Przy okazji zabrał Janka na okręt Polak, Kolański, kucharz okrętowy, który wracał właśnie do Europy i odwiózł go do wuja.

Było to w r. 1914, tuż przed wybuchem wielkiej wojny.

Jako Indianina, a więc neutralnego nie mogli go Niemcy wcielić do swych szeregów. Wysłał go zatem do obozu internowanych w K., w Prusach Wschodnich, gdzie właśnie poznałem Janka.

Pół—Polak, pół Winnetou.

Dziwny to był człowiek. Jednoczył w sobie wszelkie cechy natury dzikiej, pierwotnej z cechami nowoczesnej cywilizacji. Wzrok, słuch, zdolność orientacji, spryt były wprost zdumiewające. Doimi nowaś zaś wśród tego nadludzki jakiś, nieznanu ludzkiej kulturze, zmysł. Człowiek ten wyczuwał po prostu wszystko, co nie podpadało pod kontrolę ludzkich zmysłów. Nieraz zrywał się z łapczania i biegał w stronę jeziora, przyzywając imnie gestem.

Podziwiałem zawsze jego kocia umiejętność czołżenia po trawie. Skradając się tajemniczo wśród sitowia, zaczynał gwałtownie wciągać w siebie powietrze i przebijając nadwodną mgłę swym orlim wzrokiem, oznajmiał szeptem potworną polszczyznę:

— Za chwilę przyjdą stamtąd! — i wskazywał wzrokiem w prawą stronę.

— Dobrze! ale kto?

— Kaczki, kaczki, dzikie kaczki pan komendant!

Chwytał mnie nagle za łokieć i zmuszał do przykucnięcia. Wyciągał z kieszeni długi kawałek szpagatu i scyzoryk, poczynął naciąć niedługie kawałki trzciny wodnej i wiązać je w dziwny sposób. Rzucił to wszystko razem na wodę, trzymając drugi koniec sznurka w ręku. Po kilku chwilach nadciągał z mgły bezszelestnie ciąg krzyżówek i jakby się umówiły z Jankiem, osiadały na wodzie o kilka kroków od nas. Obserwowałem z pod oka dziwnego tego człowieka. Ostre rysy twarzy ślagnęły mu

się w jakiś dziwnie drażliwy wyraz. Nagle zadrżała mu ręka i od wody rozległo się kilkakrotnie „kwa—kwa—kwa”.

Podawał mi koniec sznura, a sam jak jastrząb wpadał w sitowie i brnąc w błocie po pas rzucał mi pod nogi wrzeczające się rozpaczliwie dzikie kaczki. Istne czary czy co?

Dziwy tajemniczego łowcy.

Z wzrastającym zdumieniem obserwowałem sposób splątania tych kaczek i rigdy nie mogłem pojąć, na jakiej to się dzieje zasadzie. „Polowanie” takie urządził Janek kilka razy, a zawsze z powodzeniem.

W podobny sposób łowił i duże ryby. Zaprosił len raz na podobne polowanie komendanta miasta. Był to rubaszny monarchijczyk, pułkownik dr. Knoll. Nasz Indianin wyciągnął się jak długi na brzeg i począł powoli zapuszczać w wodę żerdkę, przy końcu której uwiązał kilka kawałków swej sekretnej talnej trzciny wodnej.

— Was erlauben Kommandant „Karp” uuuu „Szłaja”? (w jego indyjskiej nieoczywiście znaczyło to: „Co komendanci życzą sobie: karpia czy łina?”)

Wybraliśmy oczywiście karpia i za chwilę z najubożniejszą w świecie miną rzucił nam na brzeg kilkunfuntowego, wspaniałego karpia. Gdyśmy zażądali z żartu łina, mieliśmy za chwilę łina. Jakim cudem to się działo, nigdy nie mogłem pojąć.

Bohater został osadnikiem.

W dniach pierwszej ofensywy rosyjskiej na Mazury, zaprowadzono w obozie nadzwyczajne obstrzeżenia. Nie wolno było nikomu wyjechać się do miasteczka. Cały obóz odrutowano hermetycznie zasiekami z drutów kolczastych. Dla naszego Janka jednak nie istniały ani mury, ani zasieki. Gdy wstęp do miasteczka był wolny, chodził tam niechętnie i bardzo rzadko. Z chwilą wyjścia zakazu — za którego przekroczenie groziły srogie kary — chodził do miasta codziennie. To po cukier, to po jaja, to znów po tytoń i koniak. Jakim się cudem przedostawał przez zasieki, w jaki sposób wymijał gęste patrole, w jaki sposób przy zakupach porzucał się, nie znając prawie zupełnie języka niemieckiego, było to jego własną tajemnicą. Figle te zdarzały przez lat kilka, zawsze bezkarnie.

Po skończeniu wojny brał żywo udział w walkach z Niemcami, których żywiołowo i instyktowo nie nienawidził. Przedzierając się wielokrotnie między Niemców, a w latach późniejszych bolszewików wyrządzał im dotkliwe szkody i narażał na ogromne straty. Wysadzał magazyny z amunicją, niszczył całe parki automobilowe i lotnicze, zjawiał się jak demon—niszczyciel, niewidzialny, jak duch.

Armji polskiej oddał wprost nieocenione usługi. Jako zaś żołnierz w walce otwartej wyróżnił się wielokrotnie bohaterstwem i nadzwyczajną pogardą śmierci.

Cichy ten, nieznanu bohater, nie ubiegający się nigdy ani o nagrodę, ani o rozgłos, jest dziś osadnikiem wojskowym i gospodaruje na swej działce na Kresach pod Baranowiczami.

Zaciekły hakatysta.

KS. KRAYCZYRSKI — POSEŁ POLSKI POBIERA PENSJĘ PRUSKĄ.

(k) Ks. Kracyzyski w Katowicach, katecheta gimnazjalny, poseł niemiecki ze Śląska na Sejm w Warszawie, otrzymał od rządu pruskiego pobory, jako profesor religji. Z dniem 1 kwietnia został ks. Kracyzyski przeniesiony przez rząd pruski z Katowic do Opolu na Śląsku niemieckim, wobec tego ks. Kracyzyski musi albo złożyć mandat do Sejmu warszawskiego, albo zrezygnować ze stanowiska katechety gimnazjów w Opolu. Ks. Kracyzyski jest znanym agitator „Bundu der deutschen Katholiken in Polen”. Jest to znany wróg Poleków, zacie

kły nacjonalistyczny agitator. Z jednej strony ks. Kracyzyski, jako poseł na Sejm warszawski, przyśięgł na wierność konstytucji polskiej, z drugiej strony pobiera od rządu niemieckiego regularną pensję, jako nauczyciel religji, której nie uczy. Fakt powyższy zakrawa na skandal.

W Katowicach prowadzi ks. Kracyzyski zaciekle kampanję przeciwko kandydatce na kanclerza dra Szremka, na proboszcza przy kościele Panny Marji w Katowicach, opróżnionu po bisku-pie częstochowskim, ks. Kubinie.

Kradzież planów demobilizacyjnych.

ZDRADZIECKA UCIECZKA POLICJANTA DO ROSJI SOWIECKIEJ.

Posterunkowy policji konnej, Józef Kośćka, pełniący dyżur na posterunku w Zalesiu nad Zbruczem w woj. tarnopolskim, korzystając z chwilowej nieobecności swej władzy, przekradł się konno do Rosji sowieckiej w kompletnym umundurowaniu i uzbrojeniu.

Dochodzenie wszczęte natychmiast, wyjaśniło rzecz znacznie gorszą.

Okazało się, że Kośćka wykradł uprzednio z biura powiatowej komendy policji w Borszczowie plany mobilizacyjne gmin powiatu borszczowskiego, opracowane przez władze administracyjne wspólnie z władzami wojskowymi, akta defensywy oraz listę agentów i konfidentów policji politycznej województwa tarnopolskiego.

Wszystkie te dokumenty udało się Koście przewieźć przez granicę sowiecką,

gdzie najwidoczniej oczekiwała go już sowiecka straż graniczna.

Zawiadomione o zdradzie centralne władze bezpieczeństwa wydelegowały z Warszawy do Borszczowa specjalną komisję śledczą, na czele której stanął przedstawiciel min. spr. wewnętrznych.

Wstępne śledztwo wykazało, że posterunkowy Kośćka był na usługach rządu sowieckiego i wstąpił do szeregów policji granicznej, by ułatwić sobie w ten sposób służbę szpiegowską.

W związku z wykryciem zdrady, władze wojewódzkie wydały polecenie natychmiastowego przeprowadzenia zmian planu mobilizacyjnego na granicy w obrębie województwa tarnopolskiego i borszczowskiego powiatu

przewodniczy prof. Bohdan Winiarski, prezes komisji sarjatu Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu.

Niemcy wystąpili z żądaniem natychmiastowego i całkowitego zaprzestania likwidacji majątków niemieckich.

Delegacja polska, opierając się na artykule 297 Traktatu Wersalskiego oświadczyła, że nie może przyjąć takiej propozycji i oczekuje nowych.

Wówczas p. Goeppert wysunął żądanie zawieszenia całości akcji likwidacyjnej na czas rokowań.

Wobec tego, iż regulamin rokowań nie przewidywał podobnych zarządzeń, prof. Winiarski odmówił temu żądaniu.

Natomiast wyraził gotowość podjęcia dyskusji merytorycznej w pojedynczych dziedzinach likwidacji z tem, że dopiero w chwili zarysowania się możliwości porozumienia rząd Polski mógłby pomysleć o wstrzymaniu likwidacji z danej dziedziny.

Podstawa rokowań według programu z 1922 r. przewiduje jedynie rokowania na temat sposobu stosowania likwidacji. Wobec tego, iż Niemcy przesunęli podstawy pertraktacji, rokowania stanęły na martwym punkcie i delegacja niemiecka w pierwszych dniach grudnia zaproponowała przeniesienie konferencji do Berlina.

Dla stworzenia odpowiedniego nastroju dla dalszych rokowań nasze M. S. Z. postara się o złagodzenie akcji likwidacyjnej. Wreszcie dnia 22 grudnia odbyła się w Berlinie ponowna konferencja, na której obie strony zaznaczyły, że w kwestii merytorycznej nie mogą zejść z dotychczas zajmowanego stanowiska. Dalszy ciąg rokowań ustalono na m. styczeń w Warszawie.

Dla okazania dobrej woli Rząd Polski jeszcze przed wznowieniem tych rokowań oświadczył, że do połowy lutego wstrzyma się z wykonywaniem likwidacji, pomimo to delegacja niemiecka, która 30 stycznia przybyła do Warszawy powróciła do dawnych swych propozycji. Naturalnie Delegacja Polska na dalsze ustępstwa iść nie mogła i ograniczyła się do wręczenia stronie przeciwnej materiałów statystycznych dotyczących akcji likwidacyjnej. Dla rozejrzenia się w tym materiale przedstawił wicele rządowi niemieckiego znowu wyjechał do Berlina. Rokowania mają być wznowione także w drugiej połowie lutego.

Organizator powstania ukraińskiego przed sądem.

NIEBEZPIECZNY WYWROTOWIEC SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Przed sądem wojskowym we Lwowie, stał szeregowiec 19 p. piechoty, stacjonowanego w Rawie ruskiej, Mikołaj Filas, Rusin, który z namowy niewyszczególnionych organizatorów wywrotowych rozpoczął tworzenie

jaczejki bandycko—dywersyjnych

wśród żołnierzy narodowości ruskiej. Rekrutował członków nie tylko wśród żołnierzy swego pułku, ale też pośród miejscowej ruskiej ludności cywilnej. Jaczejki te liczyć miały po 25 ludzi każda.

Do organizacji tej Filas starał się wciągnąć również szeregowca Silkę, który z początku zgodził się, zwłaszcza, że Filas apelował do jego narodowoc uczuć ruskich, przyczem zaznaczał, że niewiele mu brakuje do stworzenia pełnej jaczejki z 25 członków, gdyż ma już 18 osób.

Jednak pewnego razu ocknęło się w Silce samienie i strach przed tem co czyni. Stało się to wówczas, gdy Filas kazał mu skorzystać ze sposobności przy trzymaniu nocnej warty przy magazynach i

ukraść dwa karabiny maszynowe.

Karabiny te — jak wyraźnie Filas powie-

dział — miały być użyte w organizacji dywersyjnej na wypadek działalności rewolucyjno—wywrotowej. Filas przyrzekł Silce, że po dokonaniu tej kradzieży i zdezerterowaniu z wojska, otrzyma on sowite wynagrodzenie i będzie użyty do dalszej pracy antypaństwowej. Silko przeraził się tak potwornych zamysłów i uwiadomił o wszystkim dowództwo pułku.

Na rozprawie sądowej w dniu 24 bm. Silko w zupełności zeznania te pod przysięgą potwierdził. Filas jednak wyparł się wszystkiego, twierdząc, że widocznie Silko pomylił się i wziął kogoś innego za niego. W głośnej tej obronie wytrwał oskarżony do końca rozprawy. Skutkiem tego nie zdołano ujawnić zakulisowej

zakonspirowanej organizacji,

która całą tą akcją kierowała.

Wobec dowodów winy na rozprawie przedstawionych, Filas został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Od wyroku zgłosił oczywiście zażalenie nieważności.

—oOo—

Likwidacja majątków niemieckich.

ROKOWANIA BEZ KOŃCA.

Jesienią roku ubiegłego Rząd Polski w myśl programu rokowań polsko—niemieckich zgodził się na propozycję niemiecką podjęcia rokowań w sprawie likwidacji majątków niemieckich w Polsce.

Delegacja niemiecka pod przewodnictwem ministra pełnomocnego p. Goepperta przybyła do Warszawy dnia 23 listopada i już nazajutrz odbyła pierwszą konferencję wspólną z delegacją polską, której

POLACY W OBCYCH PARLAMENTACH.

(k) Poza sejmem polskim Polacy są członkami 5—ciu parlamentów.

W Sejmie pruskim znajdują się dwaj posłowie Jan Baczewski z Olsztyna i ks. Klimas ze Śląska. Mniejszość polską w parlamencie czeskim reprezentuje poseł dr. Leon Wolff ze Śląska Cieszyńskiego.

W sejmie lotewskim liczymy dwóch posłów Polaków, Jana Wierzbickiego i Jarosława Wilpińskiego. W sejmie kowieńskim mamy czterech posłów Polaków: Wiktora Budzyńskiego, Bolesława Lutyka Wincentego Rumpła i Kazimierza Wołkiewickiego.

W Kongresie waszyngtońskim, zasiadają dwaj Polacy: Kunz z Chicago i J. B. Sosnowski z Detroit. Pełzatem w Volkstagu gdańskim mamy 5—ciu posłów pp.: Moczyńskiego, dr. Kubacza, Jedwabskiego, Langowskiego i Paneckiego.

36)

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

— Powiedziała mi policji już wszystko, co wiedziałam.

— Ja też niczego więcej nie pragnę, jak tego tylko, byś wszystko powiedziała. Rozumiesz mnie, pani Szupę? Wszystko. Rozpoczynaj więc opowiadanie od początku.

Pan Segmuller musiał być zadowolony. Poprowadził nadagację tak, iż zacna wdowa zeznawać miała sama, bez uprzednich zapytań. A było to rzeczą dużego znaczenia. Zapytania, czynione wprost, mogły bowiem oświetlić chytrą zbrodniarkę, co już jest sprawiedliwości wiadome, a czego szuła ona po omacku.

Pozostawiając zaś wszystko inicjatywie oskarżonej, można było od niej uzyskać w nieskazitelnej formie wszystko to, co ona sama sędziemu podsunąć pragnęła. Zaś tak Lekok, jak i p. Segmuller nie wątpili, iż będzie to wtedy bajeczka obmyślana w porozumieniu ze spółnikiem, który miał możność dania jej pewnych ścisłych poleceń, gdy udawał pijaka w areszcie komisariatu, znajdującego się przy rogatce włoskiej.

— Wszystko to stało się bardzo zwyczajnie, a zwłaszcza nagle, mój dobry panie — rozpoczęła

swe zeznanie szynkarka — W ten dzień zapustny siedziałam sobie najspokojniej w dolnej izbie, przy kominku, nie spodziewając się już gości, gdy raptem drzwi się otworzyły i do izby weszło trzech mężczyzn w towarzystwie dwóch kobiet. Towarzystwo to, po zajęciu miejsc, kazało sobie podać salaterkę grzanego wina z korzeniami, który to napitek jest sławą mej kawiarni, ponieważ, nie chwając się, jestem mistrzynią w jego przyrządzaniu. W dziesięć minut napój był gotowy, a po jego podaniu udałem się do siebie na górę, ażeby wypożyczyć odzież mego chłopca.

— I zostawiłaś te osoby tak same?... no!.. no!.. byłby to bezmierny dowód zaufania!

— Eh, panie sędzio! Nie obawia się złodziei ten przecież, kto nie niema!

— Biedaczko nieszcześliwa!

— Otóż siedziałam tak na górze dobre pół godziny, gdy nagle ktoś zawołał na mnie z dołu „Hej stara”. Schodzę nie spiesząc się i cóż widzę?... Jakiegoś nowego gościa, który tylko co wszedł do mego zakładu. Ten kazał sobie podać dla odmiany duży kielich Piolunówki. Podałam mu go bez ociągania się, przy osobnym stole, w rogu izby.

— I znów udałaś się na górę zapewne — ironicznie zapytał sędzia.

— Czy wdowa Szupę wyczuwała szyderstwo? — trudno było cośkolwiek z jej fizjonomji wywnioskować.

— Tak właśnie zrobiłam, jak pan sędzia traf-

nie odgadł — ciągnęła dalej — tylko że wtedy, zaledwie wzięłam igłę do ręki, usłyszałam na dole piękny hałas. Natychmiast zleciałam ze schodów, ażeby łagodzić, lecz na co się zdało! Ci trzej, którzy przybyli pierwsi, rzucili się razem na tego jednego i zaczęli go okładać pięściami. Zaczęłam krzyczeć, że mi omal gardło nie pękło, gdy w tem czasie, który walczył w pojedynkę, dobył rewolweru z kieszeni i dwoma strzałami powalił dwóch przeciwników. Wtedy zakryłam oczy fartuchem, by nie patrzeć na krew, której widoku nie znozę i zapadłam jakby w omdlenie. Po jakimś czasie, gdy powazyłam się odsłonić oczy, ujrzałam trzy trupy na podłodze, zaś na progu wysadzonych drzwi stał pan Zewroł, na czele swych agentów. Oto wszystko co wiem, w tej okropnej sprawie — zakończyła swą opowieść szynkarka.

Gdy skończyła, pan Segmuller bez jednego słowa powstał ze swego siedzenia i zbliżył się do swego sekretarza, by przejrzeć napisane.

Lekok, z kącika, w którym cicho siedział, nie przestawał się wpatrywać w obwinioną.

— Ta jedza jest przekonana — mówił sobie w duchu — że to już koniec i że jej zeznanie pójdzie teraz dalej, by zrobić swoje.

Jeżeli taka właśnie nadzieję pieściła w swej duszy zacna wdowa Szupę, to rychło bardzo spotkała ją zawód.

(d. c. n.)

Narodowy majątek Polski.

Wszystkie państwa europejskie walczą z trudnościami ekonomicznymi. Można też powiedzieć, że zagadnienia gospodarcze stały się w ostatnich dziesiątkach lat głównym podłożem polityki światowej. Państwa zwycięskie, pokonane i neutralne walczą o rynki zbytu i o korzystne traktaty handlowe pisze „Głos Lubelski”.

Kto zatem chce zrozumieć przyczyny i cele dążeń poszczególnych państw ten musi poznać ich położenie gospodarcze i ich majątek narodowy. Jest to konieczne także dla celowego działania na przyszłość.

Ile wynosi wartość narodowego majątku Polski (prywatnego i państwowego)?

Ogólne zestawienie obejmuje następujące działy: ziemia, lasy, budynki, urządzenia mieszkalne, zakłady przemysłowe, koleje, drogi, kopalnie, majątek ruchomy (i inne przedmioty, niewymienione wyżej). Dla poszczególnych dzielnic wartość majątku narodowego przedstawia się w cyfrach takich:

B. Królestwo Polskie	42,640,000,000 zł.
Kresy Wschodnie	5,270,000,000 zł.
B. zabór pruski	22,500,000,000 zł.
B. zabór austriacki	18,000,000,000 zł.

Polska (cała) 88,410,000,000 zł.

Majątek Polski całej wynosi zatem 88 miliardów i 410 milionów złotych (w złocie) Jaka jest wartość majątku narodowego innych państw? Oto kilka cyfr:

Niemcy (przedwoj.)	417 miliardów zł.
Anglia (przedwoj.)	366 miliardów zł.
Francja (przedwoj.)	303 miliardów zł.
Włochy (Przedwoj.)	113 miliardów zł.
Polska	88 miliardów zł.
Belgja	60 miliardów zł.
Czechosłowacja	58 miliardów zł.
Rumunja	45 miliardów zł.
Jugosławja	35 miliardów zł.

Kolejność ta inaczej przedstawia się gdy się uwzględni wielkość majątku narodowego, przypadającego na głowę mieszkańca w poszczególnych państwach. Jeżeli uwzględnimy całość majątku i ilość ludności, a następnie wyliczymy, ile z ogólnego majątku narodowego przypadnie na jednego mieszkańca, to otrzymamy takie kolejne cyfry:

Anglia (przedwoj.)	8,020 zł.
Belgja	7,800 zł.
Francja (przedwoj.)	7,640 zł.
Danja	6,500 zł.
Niemcy (przedwoj.)	6,150 zł.
Czechosłowacja	4,200 zł.
Polska	3,230 zł.
Włochy (przedwoj.)	3,230 zł.
Rumunja	2,900 zł.
Jugosławja	2,700 zł.

W obliczeniach tych majątek narodowy Anglii, Francji, Niemiec i Włoch zestawiono według stanu przedwojennego i w granicach przedwojennych lecz bez uwzględnienia posiadłości kolonialnych poza Europą. Trzeba o tem pamiętać zwłaszcza przy ocenie majątku Niemiec, które straciły Alzację

i Lotaryngję, część G. Śląska, Pomorze i Wielkopolskę, a zarazem przegrały wojnę i wskutek tego muszą płacić odszkodowanie wojenne.

Obraz będzie dopiero wtedy pełny, gdy do tych cyfr dodamy wysokość długów zagranicznych, zestawionych z wysokością majątku narodowego. Poniżej podajemy takie zestawienie obliczone według liczby ludności. Na jednego mieszkańca przypada majątku narodowego w państwie i długów zagranicznych (w złotych polskich):

K r a j	Majątek	D ł u g
Anglia	8,020	4,016
Francja	7,640	2,773
Belgja	7,800	1,414
Włochy	3,230	705

Czechosłowacja	2,200	320
Niemcy	6,150	(65)
Polska	3,250	61

To zestawienie wskazuje, że Polska ma najmniejsze długi w Europie! Trzeba bowiem znowu pamiętać o tem, że Niemcy są obciążone planem Dawes'a i muszą spłacać odszkodowania wojenne, których nie wliczono do powyższego zestawienia.

Najbardziej zadłużona jest Anglja (po nad 50 procent), a najmniej Polska (niecałe 2 procent). Należałoby się zatem spodziewać, że Polska jest stosunkowo najbogatszym krajem w Europie. Dlaczego? Widocznie przyczyny ciężkiego położenia tkwią w nieumiejętnym gospodarowaniu majątkiem narodowym.

Na martwym punkcie.

WYGÓROWANE ŻĄDANIA NIEMCÓW WSTRZYMUJĄ ZAWARCIE UGODY.

(p) Wojna gospodarcza Niemiec z Polską, trwa w dalszym ciągu i trudno przewidzieć, kiedy się skończy. Rokowania, prowadzone między pełnomocnikami rządu niemieckiego i polskiego napotykały na coraz większe trudności i rozbijają się po części o sprawę likwidacji majątków niemieckich w Polsce (artykuł 297 traktatu wersalskiego). Podczas listopadowej konferencji, w której uczestniczyli z naszej strony pełnomocnik rządu polskiego dr. Prądzyński oraz prezes głównego urzędu likwidacyjnego w Poznaniu prof. Winiarski, wystąpiła strona niemiecka z żądaniem natychmiastowego i całkowitego zaprzestania likwidacji przez Polskę tak na przyszłość, jak i odnośnie do likwidacji, będących w toku. Prof. Winiarski oświadczył na wspólnym posiedzeniu obu delegacji w dniu 25 listopada 1925 r., że rząd polski nie może przyjąć propozycji niemieckiej i że wobec tego strona polska oczekuje nowych propozycji. Delegaci niemieccy starali się wytargować coś nie coś, ale delegaci nasi zupełnie słusznie nie zgodzili się na żadne ustępstwa i rokowania stanęły na martwym punkcie.

W myśl wysuniętej przez Niemców propozycji miała się odbyć następna konferencja w Berlinie w dniu 16 grudnia. Na dzień ten delegacja polska udała się istotnie do Berlina, hawła tam aż do 22 grudnia. Poza rozmowami dyplomatycznymi odbyło się jednak w tym czasie tylko jedno wspólne posiedzenie, na którym obie strony zaznaczyły, że w kwestji merytorycznej nie mogą odstąpić od dotychczasowego stanowiska. Niemcy odpowiedzieli na to, że w najbliższym czasie wysuną nowe propozycje, któreby umożliwiły rządowi polskiemu przychylenie rozwiązań wniosków niemieckich.

Rząd polski dla okazania swej dobrej woli po wiadomil niezadługo potem za pośrednictwem swego posła w Berlinie rząd niemiecki, że do połowy lutego br. wstrzyma się od wykonywania swych uprawnień w dziedzinie likwidacji dotąd nie rozpoczętych, oraz zaznaczył, że tylko na płaszczyźnie likwidacji nierozpoczętych może rokować z rządem niemieckim. Kolenjo przybyła delegacja niemiecka do Warszawy, ale po skonstatowaniu postępu rokowań, spowodowanych dobrą wolą naszego rządu, powróciła ona do swych dawnych propozycji rozszerzenia rokowań na całość likwidacji.

Wówczas to przedstawiciele naszego rządu, zaznaczając ponownie, że Polska stoi na płaszczyźnie oświadczenia, złożonego rządowi niemieckiemu w Berlinie, doręczyli delegacji niemieckiej materiały statystyczne, dotyczące się likwidacji dotąd nie wszczętych i zapowiedzieli na najbliższą przyszłość udzielenie szczegółowych wykazów. Delegacja niemiecka

powróciła do Berlina z tem, że rokowania wznowią na być mają w drugiej połowie lutego, na razie obradują tylko podkomisje.

Z powyższego zestawienia gołych faktów wynika zupełnie jasno, że Niemcy działają na zwłokę i że chcą wytargować dla siebie jaknajkorzystniejsze warunki pisać „Dz. Pozn.”. Ale nie tylko to — z całego postępowania Niemców wyczuć się daje jakaś wyrafinowana tendencja spekulowania na tem, że Polska nie będzie umiała przewyciężyć swych trudności finansowych i powęduje tam, dokąd udała się była Austria, a mianowicie do Genewy i że odda się pod kontrolę finansową Ligi Narodów. Według kalkulacji niemieckich stanie się Polska wasalem mocarstw, zasiadających w Radzie Ligi, a ponieważ Niemcy mają wejść do niej już w marcu i zająć po nadto kilkanaście stanowisk w organizacji wewnętrznej Ligi, przeto rządziłyby w niej tem samym i nami. — Co do traktatu handlowego, to musiałby być on zawarty w gorszych dla nas warunkach, albowiem w pełnej zależności od wpływów niemieckich. Do takiej podstawy Niemców wobec Polski przyczyniło się niestety i polskie społeczeństwo samo szerzeniem niewiary we własne siły i zasoby, parzeniem na wszystko przez czarne okulary i błędem, że u nas jest gorzej, aniżeli gdzieindziej. To utwierdza Niemców najwięcej w ich rachubach na to, że Polska skapituluje przed dalszymi trudnościami i że zda się na łaskę Ligi Narodów. Oceniając te dążenia niemieckie i z tego punktu widzenia, zrozumieć musimy całą doniosłość kapitalnego zagadnienia dla naszej polityki zagranicznej przy zdobywaniu równorzędnego z Niemcami stanowiska w Radzie Ligi Narodów. Tu nie rozchodzi się już ani o kwestje autorytetu Polski ani o jej ambicje czy jakieś urzszczenia — nie — to są postulaty, od których spełnienia zależy nasze bezpieczeństwo na tym wielkim odcinku, jakim stała się bądź co bądź Liga Narodów. Niezależnie od tego powinienn nasz rząd, powinien premier Skrzyński uczynić wszystko, aby przekonać Niemców, że nam nie potrzeba traktatu handlowego z Niemcami więcej, aniżeli im samym. Mięka polityka i ustepliwość zawsze wobec Niemców zawodziły i zawiodłyby niewątpliwie i teraz. Czekaliśmy dotąd, poczekać możemy i nadal, w każdym razie nie będziemy zawierali traktatu, który by miał być szkodliwy dla Polski. Niemcy muszą wpięrw zrezygnować ze swych nadmiernych żądań i muszą nadewszystko zrozumieć, iż w Polsce całej przeważa jedno jedyne zdanie, a mianowicie, że lepiej będzie nie zawierać wogóle traktatu z nimi, aniżeli podpisywać traktat zły.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Bolszewicki Rasputin.

NIEZWYKŁA KARJERA POLSKIEGO ŻYDKA

§) Stosunki społeczne w Rosji z chwilą przewrotu bolszewickiego zmieniły się radykalnie, ale olbrzymie obszary państwa „czerwonych carów” pozostały w dalszym ciągu terenem eksploatacyjnym dla różnego rodzaju sprytnych oszustów i „magów”, spekulujących na naiwności ludzkiej. Typowym przykładem jest głośna obecnie w Rosji afera „fakira hinduskiego”, którym był zwyczajny żydek polski, niejaki Holzschild.

Słynny „joga hinduski”, za którego się podawał, podczas pobytu w Anglii, Francji i Niemczech — podpatrywał tajemnice hypnotyzerów — wyjechał do Bolszewji, gdzie czekała go karjera nie mniej wybitna, jak głośnego za czasów carskich, Rasputina.

Holzschild był specjalnie faworyzowany przez wpływową żonę i przyjacieli sowieckich komisarzy.

„Hindus” był bardzo przystojny. Występował zawsze w otoczeniu dwu „poetów”, niejakiemu „Heinemu” i Reznikowa. Byli oni równocześnie sekretarzami cudotwórcy.

Korzystając z wysokiej opieki „komisarzowych” dam „czerwonego dworu” Holzschild zapowiadał swój przyjazd do miasteczka za pośrednictwem radia.

„Mądrość hinduską” stosował sprytny żydek specjalnie w stosunku do kobiet.

Oto obrazek jednego ze zwyczajnych „seansów kobiecych”.

— Czy pani pije wino — pyta fakir.

— Tak od czasu do czasu.

Hypnotyzer aranżuje indyjskie deko-

racje, wino, bucharski dywan, makaty i szale, zamiast ubrania... Poeci improwizują w natchnieniu.

Po drugiej butelce „doświadczenia” odbywały się już całkiem po „bucharSKU”, t. j. w objęciach i pocalunkach z pacjentką.

W ciągu swych fakirskich podróży Holzschild przyjął „na seansy” 1415 kobiet, lecząc ich chorą duszę wśród kadzideł i deklamacji „poetów”.

„Hypnotyzer” prowadził bardzo drobiazgową klasyfikację „pacjentek”. I tak: leczył duszę 12 hrabin, 1 księżnej, 28 baletnic, 15 artystek, 40 studentek. pozostałe przypadły na żony wysokich urzędników sowieckich, lekarzy i warstwy zamożnych przedsiębiorców.

Nagły areszt i rewizja w przybytku „seansów” fakira spowodowane przez jedną z zazdrosnych „komisarzowych” położyły koniec karierze fakira w Sowietach.

W tych dniach właśnie odbędzie się w Pskowie sensacyjny proces. Ze względu na erotyczny charakter procesu, w którym w roli świadków i oskarżycieli wystąpią znakomitości sowieckiego damskiego świata, rozmaite komisarzowe, przywódczyni wolnej miłości, oraz emancypantki ruchu kobiecego zaplątane w intrygę miłosną przez sprytnego czarneckiego jogę Holzschilda, proces ten budzi mieszychaną sensację. Szereg dziennikarzy zagranicznych w Moskwie zamierza na proces ten wyjechać do Pskowa.

—oO—

Fantazja czy rzeczywistość.

PTAKI—OLBRZYMY UNOSZĄCE LUDZI.

(n) Fantazja wszystkich niemal ludów stworzyła ptaki—olbrzymy, które w legendzie poszczególnych krajów ważną odgrywają rolę. Znany jest z wielu legend północnych olbrzymi Iąbż Lo-bengrina i gigantyczny sęp, który porwał z kolebki dziecię irlandzkiego króla Siegbauta i uniósł je na brzołudnie wybrzeże morskie. Bajeczny ptak, Rok czy Róch, wybawia z niewoli Henryka Lwa, przenosząc go w swym dziobie do jego gniazda rodzinnego ten sam Rok czy Róch odgrywa ważną rolę w przygodach Sindbada, żeglarza i w dziejach innych bohaterów bajek wschodnich. Niemniej o gigantycznych ptakach jest mowa w podaniach japońskich, chińskich, również jak i z lądu amerykańskiego.

Zachodzi zatem ciekawe pytanie, czy legendy te pokrywają się w jakikolwiek sposób z przyrodniczą prawdą, czy rzeczywiście istniały kiedykolwiek na ziemi podobne olbrzymie ptaki.

Faktem przyrodniczo stwierdzonym jest, że na Madagaskarze w epoce antydyluwialnej żył gatunek strusiów, dochodzący do 3 metrów wysokości. Również t. zw. „masy” na Nowej Zelandji dochodziły do znacznej wielkości. Jednakowoż jak z odkrytych szkieletów tych ptaków można wywnioskować, na-

leżały one niewątpliwie do rzędu biegaczy i nie mogły latać.

O olbrzymich ptakach z rodzaju flamingów opowiadają podróżnicy minionych wieków. Francois Leguat (1708) i Dubois (1674). Leguat daje dokładny opis takich ptaków, które miał widzieć na Madagaskarze w wielkiej liczbie. Nawet według tego podróżnika długość tego olbrzyma wynosiła tylko 6 stóp, z czego łwia część przypadała na niesłychanie długą szyję i niezmiernie wysokie nogi. Korpus natomiast jest nieproporcjonalnie mały, do rozmiarów nie przewyższa olbrzymiej gęsi.

Natomiast malarze Adrian Collaert i Francis Barlow pokusili się o utrwalenie obrazu gigantów rodu ptasiego na płótnie, według opisu podróżników z XVI wieku.

Nowsze badania przyrodnicze jednak podają w wątpliwość ścisłość naukową owych opisów i stwierdzają kategorycznie, że brak jest zupełny na ziemi jakichkolwiek śladów po ptakach, któreby mogły unosić w powietrze ludzi, słonie czy wielbłądy i można napewno stwierdzić, że żyły one jedynie w cudownej, bajecznej krajinie.

—oO—

Z magnata kucharzem.

ZMIENNE KOLEJE ŻYCIA.

§) Niedawno umarł w Wiedniu Józef Głazycki, głośny znawca sztuki kulinarnej i autor wielu dzieł o kucharstwie, oczywiście wydanych w języku niemieckim. Giżycki był osobistością bardzo znaną przed laty trzydziestu w Warszawie. Służył on zawodo-wo w ułanach austriackich i był ulubieńcem publiczności wiedeńskiej, jako jeden z niezwy-

cięzonych w wyścigach gentlemanskich.

Otrzymał w spadku olbrzymi majątek Nowosielice na Podolu na pograniczu Besarabji, przybył do Warszawy i wszedł w kółka sportowo—arystokratyczne. Mając środki po temu, pragnął on konkurować na turfie z Józefem Potockim i założył się o olbrzymią sumę, iż koń jego, sprowadzony z

zagranicy, a zwany St. Aubin, wygra nagrodę jubileuszową w celu w Warszawie warszawskie towarzystwo wyścigowe obchodziło 50—lecie istnienia. Zakład ten przegrał i nagroda jubileuszowa dostała się koniowi hr. Józefa Potockiego, sprowadzonemu z Paryża, a zwanego Cadi, który odniósł zwycięstwo w doskonałym czasie w Warszawie.

Nie zraziło to jednak Giżyckiego, który dalej prowadził swą stajnię wyścigową. W podróży za ocean poznał złotowłosą Amerykanke, córkę jednego z najbogatszych w dawców nowojorskich. Pożycie w podolskiej wsi młodych małżonków nie było szczęśliwe i często zdarzały się burzliwe sceny, po jednej zaś z takich scen Giżycka udała się pod opiekę ówczesnego general.—gubernatora kijowskiego generała Czertkowa, który zaczął przesładować Giżyckiego jako byłego oficera austriackiego i doprowadził do tego, że G. porzucił żonę sprzedał majątek i osiadł w Wiedniu. Powoli topniał mu majątek, a zrujnowany przez wojnę, zabrał się do kucharstwa i wślawił się tam, jak niegdyś na turfie. W podróży po świecie Giżycki zwiedził wszystkie lądy, jeździł na wszystkich głośniejszych torach europejskich, polował w Afryce i w Indjach.

—oO—

Jakuci na wymarciu.

§) W tych dniach wróciła do Piotrogrodu z wschodniej Syberji wyprawa naukowa, która studjowała tamtejszych tubylców. Wszyscy członkowie ekspedycji opowiadają o niezwykłych szczegółach nędznego życia wschodniosyberyjskich plemion. Zwłaszcza we wprost katastrofalnych stosunkach żyją Jakuci. Nie mają zupełnie środków żywności i panują wśród nich najrozmaitsze choroby. Jakuckie kobiety prawie bez wyjątku są chore na gruźlicę. Większość niemowląt umiera, ponieważ chore matki nie mogą ich karmić. Liczba chorych na trachomę jest wprost nie do uwierzenia wysoka. W krajach tych jest dużo ślepców, ludzie na ról ślepi są zaś objawem zupełnie codziennym. Stan zdrowotny Jakutów pogarsza się z dnia na dzień i jeśli nie udzieli się im natychmiast pomocy, w licznych krajach wymrą oni zupełnie.

I bydło Jakutów dziesiątkują różne choroby. Wskutek zarazy giną tysiące sztuk bydła. Wielki procent rogacizny cierpi na gruźlicę.

—oO—

Komunizm w praktyce.

§) Na swój sposób pojął komunizm praktyczny komisarz G.P.U. (człowiek) z Połocka, Szyneler, przywłaszczając sobie znaczną kwotę w gotówce oraz skonfiskowane od osób prywatnych kosztowności, ogólnej wartości 1,500,000 rubli w złocie i zbiegl.

Podobno Szyneler znajduje się w rodzinnym mieście Rydze.

Z Mińska wyjechała do Rygi specjalna komisja w składzie sędziego śledczego G.P.U., kontrolera i pełnomocnika wojennej rady rewolucyjnej celem przeprowadzenia w tej sprawie śledztwa.

ZYGZAKI

Czy siebie będzie sędził?

Prof. Ubiw. Krak. Kutrzeba i b. premier L. Skulski zostali mianowani członkami Trybunału Stanu. Trybunał Stanu będzie sędził ministrów postawionych w stan oskarżenia.

Z prasy.

Został pan Skulski członkiem Trybunału. Co to ministrów będzie sędził pono, Jeśli z nich który z prawem jest w niezgodzie i ma powiększyć więźniów liczne grono,

Będzie pan Skulski wyroki ferował, Gdy zechce skarże lub do czci przywróci. Przed Skulskim pewnie nic się nie ukryje Na kogo oko sprawiedliwe rzuci.

Więc tylko człowiek pyta zadziwiony, Co zna Skulski różne dawne czyny, Czy Skulski sędzią będzie własnej sprawy? Czy sędzić będzie także swoje winy?

—oO—

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek, 26 lutego, Aleksandra.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103 (lewa ofic.) otwarta od 6—8 wieczorem.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
sędziów
radjofon



(Park im.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Gra ról”.

Teatr Popularny „Za Oceanem”.

Casino Piętno krwi.

Reduta Mezaljans.

Luna Dziewczyna z Zakazanej dzielnicy.

Odeon Kultura ciała.

Dom Ludowy Wierna rzeka.

Miejski Kin. Oświat. „Odrodzona Polska”.

—oO—

Wiadomości bieżące

KARYKATURA EGZAMINÓW DOJRZAŁOŚCI (MATUR).

W związku z nowymi przepisami o egzaminach dojrzałości, otrzymaliśmy od naczelnika wydziału szkół średnich p. Czapczyńskiego szereg ciekawych wyjaśnień.

Obecnie egzamina są tak ułatwione, że nietylko dobry, ale nawet średni uczeń może zdawać tylko z jednego przedmiotu, przyczem im lepsze rezultaty wykazały wizytację w szkole, tem łatwiejsze są egzamina dla abiturjentów tej szkoły.

Pozatem rozszerzono kompetencje przewodniczącego i określono dokładnie rolę właściciela szkoły, przyczem zniesione są narady i głosowania. Co do tematów pracowań, to szkoła otrzymuje nie trzy lecz sześć tematów, przyczem dyrektor szkoły i nauczyciel wybierają z nich trzy, a z tych trzech uczniowie mają prawo wybrać sobie jeden temat.

W końcu należy dodać że ocenę wypracowania piśmiennego wydaje przewodniczący komisji. (bip)

SKŁADANIE DEKLARACYJ DO WYMIARU PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI I PODATKU OD LOKALI
Wydział Podatkowy opracował nowy wzór deklaracji do wymiaru podatku od nieruchomości oraz podatku od lokali

S. † P.

Stanisław Swietlik

Opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 24 lutego 1926 r. przeżywszy lat 69.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Józefa w Łodzi przy ul. Ogrodowej w dniu 27 lutego o godz. 11 rano poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na Stary cmentarz katolicki.

Na smutne te obrzędy zapraszają
560—

żona, córka, i synowie.

O dojazd do stacji Chojny.

Od ulicy Rzgowskiej do stacji Chojny jest jeden jedyny dojazd, mianowicie ulica Śląska.

Ulica ta należy do miasta już lat 13 i jeszcze nie była brukowaną (za wyjątkiem pierwszych kilkudziesięciu metrów) Przy ulicy tej jest zgórą sto kilkadziesiąt posesji i szkoła powszechna.

Biłoto i wyboje na tej drodze są wprost niesłychane. Wystarczy przytoczyć fakt, że dwa konie nie są w stanie wyciągnąć lekkiej bryczki, która zapada się po osie.

Wczoraj ugrząsł wóz z węglem na tej drodze i do dziś dnia stoi, bo cztery konie nie mogą go ruszyć.

Ale nietylko nie są tam w stanie przejść wozy, ale nawet dzieciaki wrażliwe ce szkoły, brną w błocie po kolana.

Obecnie obywatele składają prośbę o uporządkowanie tej ulicy do województwa, bo wszelkie prośby do Magistratu nie odnoszą skutku (prośba p. Kosakiewicza).

Zasłanianie się Magistratu brakiem funduszów na ten cel jest dobrym żartem, gdyż obok położona uliczka Odyńca, którą jako arteria komunikacyjna nie gra żadnej roli została wybrukowaną ubiegłego roku.

Tymczasem ul. Śląska — jedyny dojazd do stacji Chojny jest wielkim skandalem, urągającym najprymitywniejszym pojęciu o ulicy. (as)

Echa strasznej eksplozji w Raduczu.

SKAZANIE WINOWAJCY.

W swoim czasie w całym kraju poruszenie wywołała eksplozja granatu podczas ćwiczeń wojskowych w Raduczu, która pociągnęła za sobą kilka ofiar w ludziach.

Stawiony wówczas przed sąd wojskowy amunicyjny pułku 18-go piech. por. Sodikowski zwolniony został od odpowiedzialności, lecz na skutek skargi zażaleniowej prokuratora, sprawa znalazła się wczoraj powtórnie przed sądem wojskowym pod przewodnictwem mjr. Koryckiego.

W międzyczasie do prokuratora wpłynął meldunek iż w pułku odkryto cały szereg braków w amunicji, wskutek czego znalazł się jeszcze jeden akt oskarżenia p-ko por. Sodikowskiemu o nadużycia, i głównie

ta sprawa była poruszana na przewodzie sądownym.

Okazało się, że kilkakrotnie oskarżony przewoził amunicję do siebie i sprzedawał ją, a raz zabrakło kilka rewolwerów, które podsądny musiał odkupić.

Dowódca pułku wystawił jednak pod radnemu jaknajlepsze świadectwo co do przebiegu jego służby i zachowania się w wojsku.

Przed samą północą sąd ogłosił wyrok skazujący por. Sodikowskiego za przywłaszczenie na 2 miesiące więzienia i wydalenie z wojska, uwalniając go od zarzutu spowodowania wypadku z granatami. (bip)

Wszyscy właściciele nieruchomości, położonych w obrębie miasta obowiązani są do złożenia w terminie 14-dniowym wypełnionych deklaracji w biurach czterech stowarzyszeń nieruchomości. Formularze (wraz z załącznikami) wydają następujące stowarzyszenia:

Stowarzyszenie Właśc. Nieruchom. Piotrkowska 21, Stowarzyszenie Właśc. Nieruchom. Piotrkowska 46, Stowarzyszenie Właśc. Nieruchom. Przedmieście, Rzgowska 48, Stow. Właśc. Nieruchom. Chrześcijan Zawiszy 18.

PODATEK KOMUNALNY OD BUDYNKÓW W ŁODZI NA 1926 ROK.

Miejscowe władze komunalne komunikują, że ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu postanowiło, że podatek komunalny od budynków na obszarze gmin miejskich będzie pobierany w roku 1926 w wysokości ci 25 proc. państwowego podatku od nieruchomości. Jednakże gminy miejskie, prowadzące kanalizację lub wodociągi oraz gminy, które podejmują roboty inwestycyjne dla zatrudnienia bezrobotnych, mogą wyjątkowo pobrać podatek komunalny w wysokości 50 proc. państwowego podatku od nieruchomości, jednak tylko pod warunkiem, że zwią-

zione wpływy z tego źródła użyte będą na wymienione cele. (o)

TERMIN WYKUPYWANIA POZWOLEN

Jak się dowiadujemy od tut. organizacji kupieckich, pozwolenia przywozowe w bieżącym roku muszą być wykupywane w ciągu 21 dni od daty zawiadomienia o wysokości zapłaty manipulacyjnej. Przypadające sumy winny być wpłacone do urzędu celnego, zaś pokwitowanie do wydziału obrotu towarowego ministerstwa przemysłu i handlu, które będzie ściśle stosować wymienione przepisy z całą dokładnością. Niewykupione w terminie pozwolenia będą automatycznie anulowane.

ULGI CELNE DLA ŁÓDZKICH FABRYKANTÓW.

Na skutek interwencji miejscowych organizacji przemysłowych, zainteresowane ministerstwo skarbu oraz przemysłu i handlu przygotowało projekt rozporządzenia, na mocy którego ma być w aparata typów niewyrabianych w kraju, przyłożone w kompleksach urządzeń dla nowych zakładów przemysłowych, dla nowych oddziałów istniejących już zakładów przemysłowych lub dla modernizacji tych ostatnich będą korzystały z 10 procentowej zniżki celnej. (o)

Podziękowanie.

Wszystkim tym którzy oddali ostatnią postać

ś. † p.

Emmy Natalji Dworzak

w szczególności Cechowi Rzeźnickiemu, krewnym, znajomym i lokatorom serdecznie „Bóg zapłać”

565—

Mąż i Rodzina.

NA ODBUDOWĘ KLASZTORU W LUTOMIERSKU.

Wyświetlany w kinie Oświatowem obraz p. t. „Odrodzona Polska” spotkał się z należytem uznaniem szerokich warstw społeczeństwa, czego dowodem wypełniane po brzegi sale na wszystkie seanse.

W niedzielę dnia 28 lutego rb. obraz ten wyświetlany będzie na zorganizowane szkoły rzemiosł w odbudowującym się klasztorze w Lutomierniku.

Niewątpliwie i tym razem ze względu na cel na wszystkie seanse sale wypełnią się po brzegi.

SPROSTOWANIE.

Podana przez nas wczoraj wiadomość o przeniesieniu prokuratora Wileckiego na stanowisko sędziego w Łomży okazała się mylną, albowiem p. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 1 lutego rb. zamianował prokuratora kameralnego p. Marcelego Wileckiego sędzią okręgowym w Łodzi.

Jak się dowiadujemy jednak stanowisko to obejmie prokurator Wilecki dopiero po ukończeniu najważniejszych prac w urzędzie prokuratoralnym. (bip)

PRZENIESIENIE MONOPOLU TYTONIOWEGO W ŁODZI.

Obecnie czynione są przygotowania do przeniesienia fabryki Monopolu Tytoniowego z ul. Zagajnikowej na ul. Kopernika. W czasie przeniesienia fabryki pewna ilość robotników zostanie zwolniona z pracy a po ukończeniu takiej na ul. Kopernika zwolnieni robotnicy zostaną z powrotem przyjęci. Nowe pomieszczenie fabryki będzie też dogodniejsze, ze sprowadzenie towaru i odsyła nie będzie ułatwione, gdyż od miejsca fabryki do dworca Kaliskiego będzie dzielić tylko mała przeziemia.

Musimy zaznaczyć, że dotychczas skarby państwa płacił za dzierżawienie gmachu przy ul. Zagajnikowej jak i przy ul. Kopernika, a po przeniesieniu fabryki do nowego lokalu odpadnie opłata dzierżawna za dawny gmach. (u)

SZMUGIEL TYTONIU KWITNIE.

W dniu wczorajszym posterunkowy VII komisariatu będąc w patrolu przyłapał Franciszka Więckowskiego, który to posiadał w dwóch workach po 50 kg. tytoniu pochodzenia zagranicznego. Badany Więckowski przyznał się do szmuglowania tytoniu i stwierdził, że tyton ten miał stać detalistów, jednak źródła nabycia nie wskazał. Za znaczyć należy, że tak na dworcach jak i na rynkach znajduje się obrzydliwa moc tytoniu zagranicznego i plaga ta rozszerza się w zaskarżający sposób. Czas najwyższy aby odpowiednie czynniki za jęły się i tępiły niepotrzebnych konkurentów Państwowego Monopolu Tytoniowego. (pap)

ODCZYT U HANDLOWCÓW POLSKICH.

W poniedziałek, dnia 1 marca rb. Tadeusz Martleb wygłosi odczyt pt.

„Kryzys go podarczy w Państwie i położenie warstw pracujących”.

Jak było do przewidzenia, odczyt ten ze względu na treść oraz osobę prelegenta wzbudził żywe zainteresowanie. Odczyt odbędzie się w sali Związku

Z wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej.

2,500.000 ZŁ. NA KANALIZACJĘ, 200,00

ZŁOTYCH NA BEZROBOTNYCH.

nia Rady Miejskiej, poświęcone sprawie zaciągnięcia. W dniu wczorajszym odbyły się 2 posiedzenia ze skarbu państwa pożyczki w sumie 2 milj. 500 tys. złotych na cele, związane z budową kanalizacji.

Porządek dzienny uzupełniono sprawą zaciągnięcia pożyczki w sumie 200 tys. złotych na zapomogi dla bezrobotnych m. Łodzi.

Na drugim posiedzeniu rozpatrywano te same sprawy i w rezultacie przyjęto je w II-gim czytaniu.

Prócz tego przyjęto wniosek komisji skarbowo-budżetowej, aby sumę 3 milj. 600 tys. zł. otrzymaną ze skarbu państwa tytułem pożyczki na robo-

ty kanalizacyjne w roku ubiegłym, oprocentować na 6 proc. i rozpocząć jej spłacanie ratami począwszy od 1 września 1927 roku.

Obie sprawy pożyczek kanalizacyjnych referował r. Pfeifer, sprawę zaś zaciągnięcia pożyczki w sumie 200 tys. zł. referował p. prezydent Cynarski

Wnioski referentów przyjęto jednomyślnie, uzupełniając je poprawką, aby uzupełnić budżet przez wstawienie doń nowych pozycji wynikłych skutkiem zaciągnięcia pożyczek.

Po półgodzinnych debatach posiedzenia zamknięto po całkowitem wyczerpaniu porządku dziennego. **Szperacz.**

ku Zawodowego Handlowców Polskich (ul. Piotrkowska 108) o godz. 8-aj wiecz.

Bilety są do nabycia w lokalu Związku (ul. Piotrkowska 108) w godz. od 12-2 po poł. i od 5-9 wieczorem.

WIECZOROWE KURSY STENOGRAFIJ.

W pierwszych dniach marca rb. otwarte zostaną przy Związku Zawodowym Handlowców Polskich (ul. Piotrkowska 108) wieczorowe kursy stenografji. Zapisy i informacje w sekretarjacie Związku od godz. 7-8 wieczorem.

Pozatem przyjmowane są jeszcze zapisy na kursy językowe) angielski, francuski i niemiecki) do grup już rozpoczętych.

AGRAFKI I SZPIŁKI.

„Liga Niezapominajki” posiada 10 adresów na bryk krajowych, wyrabiających agrafrki i szpilki, a jednak w sklepach znajdują się prawie wyłącznie wyroby niemieckie.

Trzeba, aby nasze panie żądały szpilek i agrafrki krajowych, wtedy kupcy będą zmuszeni je brzytać. Inaczej w dalszym ciągu będziemy dorabiać Niemców.

Chwała Bogu, drutu mamy w Polsce dosyć i ręk robotczych też wystarczy. A różnicy między agrafrką niemiecką, a polską niema żadnej.

POLITYKA OGÓLNA A KRESY WSCHODNIE.

W najbliższą niedzielę, dnia 28 bm. wybitny mówca, poseł Bolesław Zajączkowski wygłosi w lokalu Związku Ludowo Narodowego przy ul. Nawrot 36, referat na temat „Polityka ogólna a Kresy Wschodnie”.

Odczyt posła Zajączkowskiego będzie pierwszym z cyklu odczytów organizowanych przez Zarząd Koła Związku Ludowo Narodowego w Łodzi. Odczyty obiecali wygłaszać wybitniejsi posłowie Zw. Lud. Narod.

Z wielkiego zainteresowania odczytem posła Zajączkowskiego przypuszczać należy, że sala od odczytów zapelni się po brzegi publicznością.

Bilety wstępu otrzymać można codziennie w Sekretarjacie Zw. Lud. Narod. (Nawrot 36) od g. 10 do 1 i od 4 do 7 wieczór.

ZJAZD DELEGATÓW.

Zarząd Okręgu Związku Strzeleckiego Łódź podaje do wiadomości, że dnia 7 marca 1926 roku godzina 10 odbędzie się w Łodzi w lokalu Okręgu przy ul. Sienkiewicza 3-5 Zwyczajny Okręgowy Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, piątek po raz 4-ty „Gra ról” Pirandello z występem Stanisława Stanisławskiego.

Jutro, sobota, o godz. 3 m, 30, popołudniu i w niedzielę o tej samej porze dwa pierwsze powtórzenia przesłuchanej bajki scenicznej „Królewna Śnieżka i siedmiu karków” z Zofja Gryf-Olszewską w roli tytułowej. Ceny na sobotę najniższe, na niedzielę zmniejszone.

Jutro wieczorem ostatnie przedstawienie czołującej komedji de Flers'a i Caillavet'a „Ladna historia z udziałem Zofji Czaplńskiej i Marji Małickiej. Świetne artystki kończą tym występem swoją gościnę na naszej scenie. Ceny zmniejszone.

TEATR POPULARNY OGRODOWA 18.

Niebywałe powodzenie jakim się cieszy wesoła i melodyjna operetka, „Za Oceanem”, skłoniło dyrektora Teatru do pozostawienia tej sztuki na repertuarze jeszcze przez cały tydzień bieżący i parę dni tygodnia przyszłego.

Zapowiedziana na dziś premiera Ligji zostaje odłożona do piątku przyszłego tygodnia. Bilety już wykupione na premierę realizować będzie można w piątek przyszłego tygodnia. Kasa czynna od 12-3 i od 5-10 wieczorem.

„SZLAGERY DLA WSZYSTKICH”.

Najdrowszą rzeczą pod słońcem jest, śmiech, śmiech szczery i nie frasobliwy, a ten rozlegać się będzie szerokim echem na sobotnich i niedzielnych przedstawieniach „Szlagierów dla wszystkich” w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych stolicy.

Wystąpią na estradzie ulubieńcy publiczności łódzkiej: Dobosz—Markowską Sławińską, Kozłowską, Sempoliński wraz z znaną śpiewaczką koloraturową Bertą Crawford na czele i popisywać się będą najnowsze mi aktualjami sezonu.

Niewątpliwie jutro i w niedzielę sala Filharmonji wypełni się po brzegi, gdyż zapewne nikt nie opuści okazji, by za niewielką sumę (ceny bardzo niskie od 1 zł. do 5 zł.) serdecznie się ubawić i uśmieć.

—oO—

Komunikaty.

ZAWIADOMIENIE.

Powołując się na obwieszczenie Magistratu m. Łodzi Wydział Podatkowy, w gazetach miejscowych z dnia 23 lutego rb. o przekazaniu Stowarzyszeniom Właśc. Nieruchomości, wydawania formularzy do wymiaru podatku od nieruchomości, prosimy wszystkich Właścicieli nieruchomości przedmieść, tak członków jakoteż i tych, którzy jeszcze nie są członkami naszego Stowarzyszenia o zgłaszanie się do kancelarji naszego Stowarzyszenia, mieszczącej się przy ulicy Rzgowskiej nr. 43 w godzinach od 9 rano do 8 wieczór, po deklaracji, jakoteż ich wypełnianie, które odbywać się będzie za ustaloną opłatą.

Porządek zgłoszenia się według nazwiska na:

Litery A i B. w dniu 27 lutego r. b.

„ C i D. „ 1 marca „

„ E i F. „ 2 marca „

„ G i H. „ 3 marca „

„ I i J. „ 4 marca „

„ K. „ 5 marca „

„ L i E. „ 6 marca „

„ M. „ 8 „ „

„ N i O. „ 9 „ „

„ P. „ 10 „ „

„ R. „ 11 „ „

„ S i Sz. „ 12 „ „

„ T i U. „ 13 „ „

„ W. „ 15 „ „

„ Z. „ 16 „ „

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan Przedmieść Łódź.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 4.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

SKŁADY WÓDEK i DELIKATESÓW:

Zielonka Rzgowska 32.

Wieczorkowski Rzgowska 90.

PIEKARNIE:

Kruszyński Kątna 56.

Piotrowski Łączna 47.

Wojciechowski Piaskowa 28.

Adamczyk Nowo-Zarzewska 46.

Ludwikowski Kilińskiego 235.

KRAWIEC DAMSKI:

Wronecki Piotrkowska 133.

SKŁADY WÓDEK:

Splawski Szosa Pabjanicka 54.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Lawniński Kątna 70.

MAGAZYN DAMSKICH KAPELUSZY:

Walecka Rzgowska 27.

SKŁADY DRZEWA I WĘGLA:

Gawroński Poprzeczna 2.

Szmigielski Rzgowska 81.

Sobczyński Szosa Pabjanicka 27.

PRACOWNIE OBUWIA:

Cieślik Towarowa 8.

Mokrośński Zgierska 28.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Trąbczyński Rzgowska 42.

Walentia Kątna 52.

Kurpesa Wiznera 35.

Nowak Piaseczna 18.

Dytkowski Rzgowska 78.

Próchnicki Sokola 4.

Kozaczek Wiznera 19.

Jastrzębska Suwalska 16.

HERBACIARNIE—JADŁODAJNIE:

W. Fieczykowski Kątna 4.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

M. Cwałowski Radwańska 51.

SKOŁA KROJU:

„Józefina” Piotrkowska 163.

PIWIARNIE:

Mikożewski Kątna 56.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Dragan Przędzalniana 93.

BUDOW. STUDIEN ARTEZYJSKICH:

Jasiński Pomorska 47.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Adamczyk Rzgowska 53.

MASARNIE:

Holi Kątna 54.

Szwądarski Wólczajska 228.

Majewska Zgierska 134.

Wandachowicz Zgierska 97.

Skorczyński Brzezińska 46.

J. Bartniak Radwańska 49.

SKŁADY PASZY:

Kaszyński Zgierska 87.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmujemy wszelkie roboty wchodzące

w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Ogłoszenie.

We wtorek, dnia 2 marca r. b. o godz. 9-ej wiecz. w lokalu Harcerstwa Polskiego (Ewangelicka № 9, odbędzie się

Walne Nadzwyczaj. Zebranie Związku Lekarzy

Państwa Polskiego, Obwodu Łódzkiego.

Na porządku dziennym: Sprawa redukcji w Kasie Chorych, sprawa Komisji Weryfikacyjnej, uzupełniająca wybory, oraz sprawa wyplat

1203

Zarząd.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Kredens, stół, krzesła, otomane, toaletę, łóżka, szafę, bielizniarkę sprzedam, Senatorska 1 m 5. 529-2

Tanio do nabycia sklep rzeźnicki z powodu wyjazdu Wiadomości Wólczajska № 148, w sklepie. 539-1

Chomata robocze angielskie, szary używane, nowych, duży wybór najtaniej można kupić Kilińskiego 61. 210-2

Kredens, tremo, fotele, kono, K de, stolik okrągły, etażerkę, leżankę sprzedam tanio Główna 55, m. 46, prawa oficyna. 561-2

Tanio do sprzedania sklep z pokojem, Wiadomość Pusta 9. (cukiernia) 562-4

Różne:

2 duże pokoje z balkonem w okolicy Andrzeja z wejściem wprost ze schodów oddam tanio, Wiad. Sienkiewicza 52, m. 22. -1

Dziewczyna do posług potrzeb na. Wólczajska 37, apteka. 554-1

Zaginal piesek czarny podpalany z obcięty ogonem i uszami. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem Przejazd 76, K. Podstolski. 545-1

STUDENT udziela matematyki, jacy, fizyki, języków, Kilińskiego 96-3 druga brama, godzina 7. 586-1

Przyjmę posadę ekspedjentki kelnerki, lub gospodyni do pojedynczej osoby. Oferty pod „Posada” 538-1

pokój frontowy umeblowany do wynajęcia kawalerowi ul. Nowo-Cegielniana 22, m. 9. 542-1

Dotychczasowy nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas Przyrębia do egzaminów dla eksternów według ostatnich programów! 6-go Sierpnia 14 pralnia. 598-2

przybłąkał się pies rasy wilczej z kagańcem. Odebrać można za zwrotem kosztów. Zakątna 86 Rogowski. 225-1

2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia bez wygód, słoneczne Mazurska 6 przy Rzgowskiej, 551-2

Tapicer potrzebuje zarobić, robi solidnie niedrogo i praktycznie Nowacki Gubernatorska 11. 559-4

poszukuje się pokój z niekremującym wejściem na balkon raz w miesiącu, Adres złożyć w adm. Rozwoju pod „R. I.” 264-1

przyjmę na mieszkanie 2 met. czynu Al. Kościuszki 11-7. 565-1

Zgubione dokumenty

Schulo Stefan zagubił paszport wydany z gm. Górka pow. Łaski. -1

NA RATY!

Kto raz kupi napewno zaproteguje swoich znajomych.

Manufaktura Galanterji, Firanki, Chustki, Kapy, Białe towary

„KREDYT”, Nawrot 15

róg Sienkiewicza, 1199

Tanfo. Dog. warunki.

Sprzedam tanio**Forda**

w doskonałym stanie, Wiadomość Al. Kościuszki 41, stróż wskaże. 1194-10

Na wypłatę!

Sweatry.

Manufaktura

Galanterji

Jedwab

Firanki

Piotrkowska 37

(w podwórzu 177

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych, skórnym i włosów

Gabinet Roentgena i światła z

Piotrkowska 144 róg, Ewangelicka 2. Godz. przyjęć od

9-2 i 6-8. dla pań 5-6

Telefon 29-45-2408

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w t. kście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 6 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamieszczone 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w t. kście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w t. kście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój; można zamawiać w Zgierz u Lecha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— z

Redaktor naczelny i wydawca int. T. Czajewski

W. ocmi T. Czajewskiego.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski.